NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 229 (2770). Wilno, Poniedziałek 28 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Wydział wydawniczy przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— [illegible] za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—[illegible] gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZACZAROWANA KRÓLEWNA.

(Przemówienie gen. Lucjana Żeligowskiego na Ogólnopolskim Zjeździe Lniarskim w Wilnie).

Wszyscy chyba znamy bajkę o zaczarowanej królewnie. Zły czarownik ze swemi pomocnicami uśpił ją, wywiózł przez siedem gór i siedem rzek, do puszcz nieprzebytych i trzymał w trumnie kryształowej.

Kiedy mowa o naszem lniarstwie i tem, co rozumiemy pod określeniem produkcji i przetworów surowców włóknistych — to zawsze przychodzi mi na myśl ta piękna bajka Andersena.

I wydaje mi się wówczas, że nasze lniarstwo, tkactwo naszej wsi, to owa piękna królewna, uśpiona przez czarownika. Analogja rzuca się w oczy.

Ziemie północno - wschodnie należą do wielkiego basenu lniarskiego, który obejmuje część północnej Rosji, Łotwę i Litwę, sięgając aż do Prypeci. Zdaje się, że sama przyroda chciała tu być sprawiedliwa i wynagrodzić człowieka. Nie dając mu dobrych warunków dla uprawy roślin kłosowych, stworzyła wzamian korzystne możliwości dla hodowli roślin włóknistych. Krótkie lato, brak słońca, nadmiar wilgoci i podmokłe grunta, stwarzają najlepsze warunki dla uprawy lnu, konopi, a także hodowli owiec.

To też na ziemiach tych od wieków szeroko rozwinęło się tkactwo. Nie było prawie domu, gdzieby kołowrotek, prząśnica i krosna nie stanowiły ozdoby ubogiej chaty drobnego rolnika, a dobra tkaczka nie była chlubą wiejskiej rodziny. Tkactwo otoczone było największą troskliwością wiejskich kobiet. Stanowiło ono nietylko przemysł domowy, dający dochód, ale stawało się poezją szarego życia. Do bardzo niedawna jeszcze wstydzono się na wsi chodzić w kupionem — jak to nazywano — „kramnem" ubraniu.

Pierwsze lata naszego niepodległego bytu państwowego sprzyjały rozwinięciu się tkactwa i przemysłu lniarskiego. Polska ma chleb i sól, ma naftę i cukier, ma żelazo i węgiel, lecz nie ma własnego odzienia. Ziemie północno- wschodnie zdolne były uzupełnić tę lukę posiadając miljon wprawnych w tkactwie kobiecych rąk. W ten tylko sposób rozwiązalibyśmy kwestję naszej całkowitej niemal samowystarczalności, czyniąc z Polski odporny, zamknięty w sobie organizm gospodarczy. Moglibyśmy całkowicie odziać nasze wojsko i zaopatrzyć inne działy naszej gospodarki w potrzebne im produkty włókna, a prymitywne tkaniny, pod opieką naszych inżynierów fachowców, mogłyby się doskonalić, stając na jednym szczeblu z wyrobami naszych sąsiadów.

Piękna królewna na własnej ziemi rozwinąć się mogła we wspaniały kwiat, barwnie kwitnący ku radości oczu swoich rodziców — rolników

Sprawdziła się jednak logika bajki. Na królewnę czyhał zły czarownik. Któż był tym czarownikiem? Komu zawadzać mogła skromna królewna w postaci naszego lniarstwa?

Tym czarownikiem był kapitał międzynarodowy, który udrapował się w postępową nazwę liberalizmu handlowego

Przypomnijmy sobie genezę tego olbrzymiego ruchu ekonomicznego. Zgórą sto lat temu Anglicy, mając rozległe kolonje i potężną flotę handlową, dążyli do zawładnięcia gospodarką całego świata, a zwłaszcza gospodarką wyrobów tkackich, gdyż posiadali najdoskonalsze maszyny. Za bezwartościowe szkiełka i błyskotki nabywali u egzotycznych, niemądrych ludów surowce włókiennicze i zalewali ich produkcją słabe gospodarczo państwa kontynentu. Europa nie mogła konkurować z królową mórz, gdyż nie posiadała i nie potrafiła wytworzyć maszyn przędzalniczych, których sekretem, pod groźbą kary śmierci, władała Anglja.

Wielki Napoleon, siłą swego genjuszu odgadł niebezpieczeństwo angielskiej hegemonji gospodarczej i dążył do tego, by zmusić narody Europy do udziału w słynnym systemie kontynentalnym, skierowanym przeciw Anglji. Wtedy to właśnie inżynier francuski Girard, założył u nas słynną fabrykę Żyrardów, która, jak inne przez niego zakładane, miała za zadanie walkę z zachłannością i niebezpieczeństwem angielskiem. Przegrana Napoleona pod Waterloo uwolniła Anglików od wiszącej nad nimi grozy utraty władztwa ekonomicznego i szeroko otwarła wrota dla wyzysku słabych i gospodarczo niezorganizowanych państw

Wówczas to właśnie słynny ekonomista Dawid Picardo stworzył teorję dostosowana do chciwości angielskiej. Teorja ta wmawiala wszystkim narodem, że w ich interesie leży produkować tyko to, co mogą wytworzyć najtaniej, a swoją produkcję wymieniać z innemi narodami, które postępują w ten sam sposób. Teorją tą, którą Anglicy szumnie nazwali liberalizmem handlowym, uśpiono czujność niepatrzących w przyszłość państw, oddając ich mienie na łup przebiegłych i silnych ekonomicznie dżentelmenów. Fałszywa ta teorja dała Anglji nietylko możność wypompowania najżywotniejszych soków z podległych jej oraz zaprzyjaźnionych z nią ludów, ale stała się początkiem drugiego fałszu, który się nazywa kapitalizacją świata. Jest to dziedzina bankierów międzynarodowych, których prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki tak trafnie nazwał ostatnio „fetyszami" współczesnej ludzkości. Oni to stanowią anonimowe mocarstwo, oni decydują o wojnie i pokoju. Nie sieją, nie orzą, a zbierają.

System ten musiał stać się wrogiem lniarstwa, wrogiem niezależności ekonomicznej rolniczego narodu. Podporządkował wszystko swoim wpływom, wwożąc w nasze ziemie bawełnę z dalekich zamorskich lądów.

Tak w ogólnych zarysach wyglądał zły czarownik, który uśpił naszą piękną królewnę.

Miał pomocników. Były nimi: nasza próżność, brak przewidywania, niewiara we własne siły. Ganiliśmy wszystko, co swoje, a oklaskiwaliśmy entuzjastycznie to, co zagraniczne, co błyszczy i olśniewa. Wyroby lniane były szare i grube. Przypominają ciężką pracę kobiet wiejskich. Wzięły górę instynkty próżności, opanowała nas wszechwładnie moda i Polska ubrała się w barwne, kolorowe szaty, wyrabiane z materjałów zagranicznych. Odbił się w tem brak szacunku dla siebie samych, brak szacunku dla słabszych braci, którymi są drobni rolnicy, brak przewidywań na dalszą metę.

Zły czarownik triumfował!

Ale bajka ma swój dalszy ciąg:

Królewicz, czy też rycerz, goniąc jelenia, odnajduje uśpioną królewnę i uwalnia ją, zabijając złego czarownika.

Któż ma być u nas tym rycerzem, wybawcą uśpionej królewny?

Odpowiedź na to pytanie jest jedna. Tym rycerzem powinien być instynkt samozachowawczy narodu.

Na wschodzie odbywa się tragiczny eksperyment socjalny, który pochłonął już całe pokolenie, na zachodzie gospodarka świata przeżywa wstrząsy, jakich dotychczas nie było. Chwieją się podstawy kapitalizmu, chwieją się zasady i doktryny, zdawałoby się niezaprzeczalne. Pośród tego chaosu pozostają jeszcze dwie prawdy, dwa drogowskazy, na których jak na kotwicach, trzyma się w równowadze burzą miotany świat. Drogowskazy te to praca i oszczędność. Stosunek lniarstwa i tkactwa do tych dwóch odwiecznych prawd układa się szczególnie harmonijnie.

Słyszymy zewsząd pesymistyczne głosy, że na świecie coś się popsuło. Chciałoby się na to odpowiedzieć: To nieprawda! Na świecie coś się naprawia!

Źle jest, że Anglja ma ośm miljonów bezrobotnych, ale dobrze, że dwieście miljonów Hindusów wyzwala się z ekonomicznej niewoli angielskiej. Źle jest, że mamy wielkie długi, które trzeba płacić Ameryce, ale dobrze, że nas to zmusza do rewizji naszego stosunku do kapitału międzynarodowego. Źle jest, że cały naród znalazł się w ciężkich warunkach kryzysu ekonomicznego, ale dobrze, że dzięki temu musimy zająć się twórczem, wielkiem zagadnieniem wsi, na co w ciągu naszej długiej historji nigdy dotąd nie mieliśmy czasu.

Prawda, że karleje przemysł, liczba bezrobotnych wzrasta, a narody opasują się murami celnemi, ale jednocześnie świat oczyszcza się od fałszywego kultu, któremu dotąd hołdował.

Polska — pracowita i oszczędna, posiadająca zdrowy instynkt państwowy, lecz wytrącona z normalnych dróg gospodarczych, a wciągnięta w orbitę interesów międzynarodowych — powoli otrząśnie się z narzuconych jej wpływów i odnajdzie sama siebie.

Gdy te ogromne przemiany ekonomiczne odbywają się na wielkiej arenie świata, zachodzi pytanie: „jaka jest rola całego społeczeństwa w przebudzeniu uśpionej królewny, w postaci skromnego lniarstwa?"

Rola ta jest doniosła.

Musimy pamiętać, że kupując każdy metr płótna, każdą koszulę z samodziału lnianego, wspomagamy gospodarkę najdrobniejszych rolnictw, gruntując w nich zdrowy instynkt państwowy, wzmacniamy obronę narodową oraz budzimy wiarę we własne siły.

Dostojni goście opuścili Wilno.

W niedzielę wieczór odjechał z Wilna zpowrotem do Warszawy p. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, p. minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff - Klukowski i p. prezes Walery Sławek.

W sobotę wieczór opuścili Wilno p. minister przemysłu i handlu Zarzycki i podsekretarz stanu w M-stwie Przemysłu i Handlu Doleżal.

25000 osób zwiedziło Targi.

Wczoraj dzięki pięknej, słonecznej pogodzie ruch na Targach i Wystawie Lniarskiej osiągnął cyfrę rekordową. Targi, jak obliczają, zwiedziło około 25.000 osób. Przybyło moc wycieczek, m. in. ze Słonima, Baranowicz, Nowogródka i Białegostoku.

Jeżeli pogoda ustabilizuje się na dłuższy okres Targom można wróżyć duże powodzenie.

Przed podpisaniem paktu sowiecko - włoskiego.

PARYŻ. (Pat). Prasa informuje z Rzymu, że oczekują tam przybycia ambasadora ZSRR. w Berlinie Chinczuka. Przyjazd Chinczuka do Rzymu wiąże się ze sprawą zbliżającego się terminu podpisania paktu o nieagresji między Włochami a Sowietami. Według „Le Rempart", pakt ten poprzedzony będzie wstępem, precyzującym znaczenie polityczne układu. Oprócz ambasadora Chinczuka oczekiwany jest również w Rzymie ambasador sowiecki w Londynie Majskij.

Angielska wizyta u prezyd. Roosevelta.

NOWY YORK. (Pat). W przyszłym tygodniu gubernator Angielskiego Banku Narodowego sir Montague Norman będzie przyjęty przez prezydenta Roosevelta w jego letniej rezydencji w Hyde Parku. Wizyta ta jest dużą niespodzianką dla oficjalnych kół politycznych amerykańskich. Temat rozmowy jest trzymany w tajemnicy, nie ulega jednak wątpliwości że przedmiotem konferencji będą zagadnienia walutowe. Sekretarz Roosevelta zapewnił, że prezydent w dalszym ciągu przeciwny jest stabilizacji dolara aż do chwili, dopóki nie zostanie przekonany o znalezieniu istotnej podstawy do stabilizacji. Spodziewają się jednak, że Roosevelt i Montague Norman zdecydują się na chwilowe wyrównanie kursów dolara i funta przy pomocy specjalnie utworzonego funduszu wyrównawczego.

Daladier o gotowości obronnej Francji.

PARYŻ. (Pat). Premjer i minister wojny Daladier opuścił dziś Paryż w towarzystwie gen. Bonneta, dyrektora gabinetu ministra wojny, udając się na inspekcję prac fortyfikacyjnych na Wschodzie Francji. Premjer przed wyjazdem oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien" co następuje:

Wyjeżdżam, aby obejrzeć te prace, które przedsięwzięliśmy celem uczynienia naszego systemu obronnego dostatecznie skutecznym. Puklerz ochronny z dobrego metalu znajduje się w pogotowiu. Kraj może być spokojny Żaden z krajów zwycięskich po tej ostatniej, tak długiej wojnie nie poniósł tylu poświęceń, co Francja dla sprawy wolności i porozumienia. Jakiekolwiek są piętrzące się trudności w obecnej chwili, jesteśmy zdecydowani — mówił premjer Daladier, w dalszym ciągu pracować nad rozwojem stosunków międzynarodowych. Jednakże przedewszystkiem obowiązani jesteśmy zapewnić naszą własną niezależność. — Będzie ona tem bardziej oceniana, gdy widoczne będzie, że jest dostatecznie ochroniona. Winniśmy również czuwać nad zachowaniem i podtrzymaniem decyzyj normalnych organów współżycia europejskiego, jak Ligi Narodów i Międzynarodowego Trybunału w Hadze — instytucyj, które ustaliły i określiły niepodległość gospodarczą i polityczną Austrji. Jesteśmy zdecydowani zagwarantować ją, albowiem narody mniejsze i mniej liczne mają również takie same prawa, jak i narody większe.

Wizyta francuska w Moskwie.

PARYŻ. (Pat). Prasa podaje kilka szczegółów o podróży powietrznej francuskiego ministra lotnictwa Cota do Moskwy. Głównym celem wizyty będzie pokazanie ostatnich zdobyczy technicznych w dziedzinie budowy samolotów francuskich fachowcom sowieckim i odwrotnie zaznajomienie się sfer lotniczych francuskich z najnowszym typem samolotów sowieckich. Do Moskwy odlecą dwa samoloty wojskowe oraz jeden typu handlowego. Trasa lotu prowadzi przez Kijów do Moskwy, z zatrzymaniem się w Pradze celem zaopatrzenia się w benzynę, oliwę i t. p. Lot trwać będzie dwa dni.

Uspokojenie na kanałach we Francji.

PARYŻ, (PAT). — Strajkujący pracownicy transportowi na kanałach północnej Francji aprobowali decyzję komitetu strajkowego dotyczącą przyjęcia propozycji ministra robót publicznych i wobec tego strajk będzie przerwany, począwszy od jutra.

Wszystkie kanały zostały doprowadzone do stanu przed strajkiem tak, że komunikacja będzie mogła się odbywać bez żadnych przeszkód.

Zakończenie niemieckiego raidu.

BERLIN. (Pat). W 3-m i ostatnim dniu samolotowego raidu niemieckiego z pośród 124 maszyn, które startowały w pierwszym dniu, tylko 84 wyruszyły do ostatniego etapu do Południowych Niemiec. Trasa wiodła z Berlina do Monachjum dla maszyn szybszych — przez Darmsztat i Sztuttgart i z powrotem przez Duesseldorf dla maszyn lżejszych tylko do Norymbergi i z powrotem. Jedna z maszyn w czasie startu w Darmsztacie straciła podwozie. Pilot nic o tem nie wiedział. Przed lądowaniem w Mannheimie zdołano lotnikowi dać znać o stanie jego aparatu tak, że zdołał on wylądować bez katastrofy. Na lotnisku w Tempelhofie trzykrotnie powrócił jako pierwszy por. Seidemann.

Najwyżsi dostojnicy Rzeszy

na uroczystości pod Tannenbergiem.

BERLIN, (PAT). — W niedziele w Prusach Wschodnich, przy pomniku bitwy pod Tannenbergiem, gdzie feldmarszałek Hindenburg odparł wojska rosyjskie w roku 1914, odbył się uroczysty obchód z udziałem prezydenta Rzeszy Hindenburga, kanclerza Hitlera, premjera pruskiego Goeringa i wielu innych przedstawicieli władz miejscowych. — W uroczystościach tych wzięła również udział sztafeta, uczestnicząca w niemieckim raidzie propagandowym samochodów i motocykli do Prus Wschodnich.

Wygłoszono szereg przemówień, w których, wspominając bitwę pod Tannenbergiem wskazywano na wzrastające znaczenie obszarów wschodnich dla Niemiec. Mówcy podkreślili przytem, że Niemcy coraz bardziej odwracają się od Zachodu i że swoją misję dziejową widzą na Wschodzie. Kanclerz Hitler, zabierając głos, odczytał między innemi akt, według którego rodzinne posiadłości prezydenta Hindenburga w Neudeck zwolnione są po wsze czasy od podatków państwowych, dopóki, dopóty pozostaną one w rękach jego potomków męskich.

Następnie przemówił prezydent Hindenburg, który zaznaczył, że cofając się myślą do dnia zwycięstwa pod Tannenbergiem — „wspomina przedewszystkiem z głęboką czcią, przywiązaniem i wdzięcznością swego cesarza, króla i pana".

MANIFESTACJA NA POGRANICZU SAARY.

Równocześnie na zachodniej granicy Niemiec, pod pomnikiem w Niederwald, odbył się obchód celem zamanifestowania łączności Rzeszy z zagłębiem Saary. O znaczeniu jakie przywiązuje rząd Rzeszy do tej manifestacji, świadczy fakt, że kanclerz Hitler udał się bezpośrednio z Prus Wschodnich samolotem przez Berlin do Wiesbadenu, skąd następnie odjechał samochodem na miejsce obchodu.

—(::)—

P. premjer u chorego woj. Kirtiklisa.

W czasie pobytu swego w Wilnie p. premjer Jędrzejewicz w towarzystwie p. wojewody Jaszczołta odwiedził chorego wojewodę pomorskiego p. Stefana Kirtiklisa, życząc mu rychłego zupełnego powrotu do zdrowia.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez nowych posłów.



Na pierwszem zdjęciu widzimy nowego **posła greckiego Jana Politisa** w towarzystwie zastępcy dyrektora Protokółu Dyplomatycznego p. R. Przeździeckiego i w otoczeniu członków Kancelarji Cywilnej i Domu Wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po akcie wręczenia listów uwierzytelniających na Zamku.



Na drugiem — nowomianowany **poseł hiszpański przy rządzie polskim Francis Serraty Benastre** w towarzystwie zastępcy dyrektora protokółu dyplomatycznego p. R. Przeździeckiego w otoczeniu członków poselstwa, kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, po wręczeniu listów na Zamku.

Pierwszy dzień Ogólnopolskiego Zjazdu Lniarskiego.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Lniarski, zorganizowany w Wilnie w związku z Wystawą Lniarską i Targami, rozpoczął się wczoraj, o godzinie 11 min. 45, zebraniem wszystkich uczestników zjazdu w teatrze Letnim. Sala teatru była przepełniona. Sprawa lniarska tak doniosła dla życia gospodarczego kraju zgromadziła przedstawicieli sfer zainteresowanych z terenu całej Rzeczypospolitej.

W zjeździe wzięli udział p. minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff - Klukowski, b. premjer Prystor z małżonką, gen. Żeligowski, gen. Litwinowicz, prezydent miasta Maleszewski, dyr. Falkowski, prezes Wyszyński, oraz około 30-tu p. p. oficerów przedstawicieli intendentury wojskowej, która specjalnie popiera akcję lnianą. Ziemię wileńską reprezentowali liczni delegaci organizacyj rolniczych na czele z p. wojewodą Jaszczołtem. Byli także obecni wojewodowie: białostocki Marjan Zyndram Kościałkowski oraz nowogródzki Świderski. Z terenu województw nowogródzkiego i białostockiego przybyli również licznie delegaci organizacyj rolniczych.

Ze sfer przemysłowych zauważyliśmy przedstawicieli większych firm manufaktury z Bielska, Żyrardowa, Stradomia i Gnaszyna, a także — reprezentantów firm eksportowych Standart, Len, Flonestow i kilku innych.

Zebranie zagaił dyr. Maculewicz, mówiąc o znaczeniu lnu dla życia gospodarczego Polski.

Na przewodniczącego zaproszono gen. Żeligowskiego. W prezydjum zasiedli: p. Prystorowa, dyr. Iwański, gen. Litwinowicz, prez. Maleszewski i dyr. Maculewicz.

Generał Żeligowski wygłosił przepiękne przemówienie, które podajemy na innem miejscu.

Po przemówieniu wyświetlono „film lniarski", ilustrujący poszczególne momenty z uprawy lnu. Wyjaśnień udzielał p. dyr. Jagmin.

Uczestnicy zebrania zwiedzili następnie wspaniałą wystawę lniarską.

Dziś, o godzinie 11, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie. O godzinie 17 zaś nastąpi poświęcenie lokalu i pracowni Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej. **(h)**

Zebranie towarzyskie w Borkach u pp. premj. Prystorów.

W dniu 27 b. m. w niedzielę w godzinach popołudniowych bawiący w Wilnie z okazji Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej członkowie Rządu i inni dostojnicy odwiedzili b. premjera płk. Prystora i jego małżonkę w Borkach, osadzie Państwa Prystorów pod Wilnem. Gościnni gospodarze podejmowali przybyłych herbatą.

Zebranie towarzyskie w Borkach miało charakter ściśle prywatny. Niespodzianką było równoczesne przybycie do Borek delegacyj ludności włościańskiej.

Gośćmi Państwa Premjerostwa Prystorów byli w dniu dzisiejszym: Pan Prezes Rady Ministrów **Janusz Jędrzejewicz**, Pan Minister Skarbu **Zawadzki**, Pan Minister Rolnictwa **Nakoniecznikoff - Klukowski**, P. Minister Komunikacji **Butkiewicz**, P. Prezes **Walery Sławek**, gen. **Lucjan Żeligowski**, P. Wiceminister Skarbu **Rożnowski**, PP. Wojewodowie wileński **Władysław Jaszczołt** białostocki **Marjan Kościałkowski**, Dowódca OK. gen. inż. **Litwinowicz**, dyrektor departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu p. **Kandel**, p. Wicewojewoda wileński **Jankowski**, członkowie biura ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów **Chrzanowski i Martin**, dyrektor monopolu solnego **Mickiewicz**.

Do Państwa Prystorostwa zgłosiły się przybyłe równocześnie do Borek delegacje włościanek - prząśniczek z Wileńszczyzny, przeważnie z Wornian, ośrodka produkcji słynnych samodziałów lnianych wileńskich. Przybyły pochodem delegacje Związku Młodzieży Wiejskiej, które ofiarowały Panu Premjerowi Jędrzejewiczowi pięknie uwite wiązanki kłosów zbóż, zaś dzieci szkolne złożyły Panu Premjerowi wiązanki kwiecia. Przy dźwiękach muzyki wiejskiej wykonały prząśniczki w barwnych strojach ludowych tańce regjonalne na wolnem powietrzu, po wykonaniu wpierw wraz z członkami Związku Młodzieży Wiejskiej pieśni chóralnych.

Ludność złożyła przybyłym dostojnikom w darze wzorzyste tkaniny lniane i ręczniki.

Włościanki i młodzież zamanifestowały specjalnie gorące swe uczucia dla Pani Prystorowej, jako Przewodniczącej Towarzystwa Opieki nad wsią i prawdziwej czynnej Opiekunki ludności wiejskiej tych okolic. Odśpiewano pieśni specjalnie dla Pani Prystorowej skomponowane, zawierające wierszowane słowa podzięki.

Goście zabawili w Borkach kilka godzin.

Nowa ordynacja podatkowa.

Któż z podatników nie utyskiwał na zawiłość zarządzeń podatkowych? Na dodatki do podatków i dodatki do dodatków? Rządowe i samorządowe? Jawne i ukryte? Ściągane razem, lub oddzielnie?

Wytworzyła się zczasem taka sytuacja, że mało kto wiedział: ile i jakie podatki zapłaci w tym roku. Skutkiem tego mało kto mógł przewidzieć „jakątaką" kalkulację. Większość żyła, jak w bajce: wśród niespodzianek i nieprawdopodobieństw tysiąca i jednej nocy.

W takich warunkach trudno było realizować hasło: „przystosowania się". Bo przecież — „przystosowanie się" jest nieraz równoznaczne z przyzwyczajeniem się. A jakże można przyzwyczaić się do czegoś nieuchwytnego i mgławicowego? Dalibóg, łatwiej jest złapać suchoty, niż przyzwyczaić się do dodatków do podatków i do dodatków!

Ostatnio utyskiwania na system podatkowy stały się masowe. Przeniosły się one na łamy prasy gospodarczej i wywołały dyskusję, wciągając w nią przedstawicieli władz skarbowych. W wyniku wszechstronnych debat władze skarbowe uznały większość postulatów utyskujących i przystąpiły do opracowania projektu nowej, jednolitej dla całego państwa ordynacji podatkowej. Wprawdzie ordynacja ta mało zmniejszy utyskiwania na podatki, gdyż reguluje tylko technikę wymiaru, odwołań i ściągania podatków tem niemniej, jak na początek, dobre i to.

Jak słychać — nowa ordynacja podatkowa zmierza do uproszczenia całego mechanizmu podatkowego i do odciążenia urzędów i urzędników — Inaczej mówiąc: ma ona poczynić najdalej idące ułatwienia przy spłacaniu podatków. W tym celu ma być wprowadzony jednolity tok wymiaru podatków na rzecz Państwa i samorządów. Dalej — ustalone również będą jednolite terminy ściągania i odwołań od wymiaru podatkowego. Dzięki nowej ordynacji, będzie można przy wymiarze podatków wyłączyć od czynności tych urzędników, którzy w wyniku sprawy są osobiście zainteresowani, albo decydują w sprawach swoich krewnych, lub też w takich sprawach, z powodu których wdrożono przeciw nim dochodzenie dyscyplinarne, lub sądowo — karne.

Poza tem nowa ordynacja podatkowa wprowadza *możliwość utworzenia takich komisyj odwoławczych, w których zasiadać będą tylko przedstawiciele płatników*, mianowani przez ministra skarbu, lub powołani przez tegoż ministra z pośród kandydatów, przedstawionych przez organizacje samorządu gospodarczego i samorządu wolnych zawodów. (Izby Przemysłowo — Handlowe, Rzemieślnicze, Lekarskie, Rady Adwokackie i t. p.).

Wreszcie nowa ordynacja podatkowa przewiduje nieznaną u nas dotychczas instytucję, t. zw. *„kolegjum karne, odwoławcze"*, które składać się będzie z sędziego zawodowego, referendarskiego urzędnika skarbowego i przedstawiciela płatników. Instytucja ta niewątpliwie przyczyni się do bardziej „życiowego" rozstrzygania odwołań. (Pewną analogję stanowią tu Sądy Pracy z udziałem ławników).

Nowa ordynacja podatkowa ma obowiązywać już od 1 stycznia 1934 r. Jej przepisy mają być stosowane tylko do niektórych podatków, a mianowicie: gruntowego, od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, od lokali, od placów budowlanych, od energji elektrycznej, obrotowego, dochodowego i nadzwyczajnego od niektórych zajęć zawodowych.

Widzimy więc, że nowa ordynacja podatkowa reguluje narazie tylko technikę ściągania podatków. Kwestja zaś wysokości poszczególnych podatków i ewentualnego ich scalenia pozostaje otwarta. Tem niemniej uproszczenie mechanizmu podatkowego i odciążenie urzędników skarbowych pozwoli Państwu poczynić pewne oszczędności.

Nowy ten projekt omówimy szerzej z chwilą poznania szczegółów.

W. R.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

O Wileńskim Zjeździe Archeologicznym przed 40-ma laty.

Wielki Kongres Historyczny w Warszawie o wyjątkowo doniosłem znaczeniu dla spraw rozwoju wielu gałęzi odnośnej wiedzy specjalnej i nauk pomocniczych w różnych krajach, dał mi oto asumpt do przypomnienia światłemu ogółowi wileńskiemu a zwłaszcza badaczom starożytnictwa i krajoznawstwa na ziemiach kresowych o pewnym zjeździe archeologów w Wilnie z przed czterdziestu laty.

Były to czasy najstraszliwszej niewoli ducha polskiego, epoka stosowania systemu rusyfikacyjnego na Litwie i Rusi, pognębienie kultury polskiej i usilnego wytępienia tradycyj narodowych u miejscowej ludności również pochodzenia różnoplemiennego.

Stąd charakterystycznym niezmiernie objawem, w dziedzinie zapatrywań poważniejszych działaczy rosyjskich na zagadnienia archeologiczne i etnologiczne dotyczące t. zw. Kraju Północno — Zachodniego, było zorganizowanie w mieście naszem, dzięki zabiegom hr. P. Uwarowowej, wdowy po znanym uczonym rosyjskim, IX. Zjazdu Archeologicznego w r. 1893.

Podobnież jak tegoroczny Kongres Historyczny w Warszawie, Zjazd ów starożytników i różnego kalibru miłośników zabytków litewsko — ruskich odbył się w sierpniu (31. 8. — 14. 8. włącznie starego stylu) i zgromadził 395 uczęstników. Pośród historyków, oczywiście w ogromnej większości przybyłych z różnych środowisk życia umysłowego państwa rosyjskiego, archeologów i krajoznawców, jako także obznajomionych z postępami wiedzy o odległej przeszłości Litwy i Rusi i o oddziaływaniach na te ziemie kultury zachodniej włącznie z Polską, było bardzo niewielu. Stąd na Zjeździe pomienionym wileńskim musiano się łatać w znaczniejszej mierze materjałami tendencyjnie opracowywanemi przez badaczy, rekrutujących się wówczas prawie tylko ze środowiska pedagogów, oczywiście Rosjan, zgrupowanych w pewnej mierze około wileńskiej Komisji Archeograficznej, t. zw. Bibljoteki Publicznej i Muzeum Starożytności, zreformowanej w r. 1865-ym, ściślej zmarnowanej po wypadkach Powstania Styczniowego, fundacji Eustachego hr. Tyszkiewicza. Musiano się również rachować i z polskimi czynnikami oficjalnymi z pośród wyższych zakładów naukowych rosyjskich, z elementem profesorskim wszechnicy warszawskiej.

Uniwersytet Apuchtinów, Błagowieszczeńskich i t. p. posiadał w swojem gronie, wyjątkowo jakoś tolerowanych, uczonych historyków polskich, jakimi byli wtedy profesorowie Adolf Pawiński, Antoni Mierzyński, Józef Przyborowski. Jakoż z urzędu uczęstniczyli w Zjeździe dwaj piersi, a nawet był wybranym na przewodniczącego jednej z dziesięciu sekcyj prof. Pawiński. Wypadło mu niestety sąsiadować z przewodniczącym innego wydziału Zjazdu, słynnym prof. Włodzimierzem, synem Bonifacego, Antonowiczem z Kijowa, głębokim znawcą rzeczy prehistorji Rusi, lecz przeniewiercą sprawy narodowej polskiej.

Prof. Mierzyński, znany filolog polski, który jeszcze przed Brüknerem, jako głęboki znawca mitologji porównaczej, poruszał zagadnienia odnośne dotyczące Litwy, właśnie wyjaśnił na owym Zjeździe wileńskim, za pomocą cennego referatu, między innemi znaczenie słowa „kriwe" w związku z pojęciem o arcykapłanach przedhistorycznej Litwy.

Słusznem jest tu zaznaczyć, że sprawie zarówno kościoła polskiego w Wilnie, jak i tradycji rdzennej kultury naszej dobrze się zasłużył społeczeństwu i nauce ś. p. Kazimierz Podernia, który nietylko dał szereg sumiennych sprawozdań o omawianym Zjeździe wileńskim w petersbuskim „Kraju", lecz nadto miał szczęśliwą sposobność przyczynić się do sprawy obrony cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, wobec zachłanności moskiewskiej, tudzież spopularyzować nasze zabytki z zakresu kultu religijnego i sztuki kościelnej, drukując odnośne prace w rosyjskich „Trudach" pracach przedwstępnych Zjazdu Archeologów, aczkolwiek rzeczom tym udzielił swego *placet* czcigodny prałat Wiktor Frąckwiewicz — Radzimiński, proboszcz Ostrej Bramy.

W pomienionych „Trudach" Zjazdu znalazły się niektóre niebezwartościowe studja z zakresu zarówno etnologji, jak i starożytnictwa przedhistorycznego, nadto członek komisji archeograficznej wileńskiej, J. Kraczkowskij podał w XX tomie „Aktów" ważną swą większą pracę, dotyczącą topografji dawnego Wilna, przytem załączył facsimile planu starego grodu naszego z czasów Zygmunta Augusta, podług wydania Brauna.

Zjazd omawiany urządził wówczas wspaniałą wystawę zabytków, odkrytych różnoczasowo przez współczesnych i dawnych badaczy prehistor ji. W gablotach rzeczonej ekspozycji nie brakło wykopalisk, zgromadzonych przez amatorów, bo naprzykład figurowały tam zbiory marszałka gubernjalnego, Adama hr. Platera i rotmistrza Lucjana Moraczewskiego; ci dwaj kolekcjonerzy znani byli jako niepospolici znawcy numizmatyki, zaś wspaniały zbiór monet A. hr. Platera przeszedł później szczęśliwie do Krakowskich zbiorów Andrzeja hr. Potockiego.

Oprócz tych znajdowały się na wystawie ciekawe wykopaliska bronzowe zbieracza dyletanta, Antoniego Szutinasa, opisane potem przez Edwarda Woltera, członka tego Zjazdu. Nie od rzeczy tu nadmienić, że ś. p. Szutinasowi udało się jakoś przemycić do swojej kolekcji piękne i stare klisze miedziorytowe z portretami królów polskich, które zyskały wówczas pochwałę oglądającego je wielkiego księcia Sergjusza Aleksandrowicza, występującego w charakterze honorowego protektora owego IX-go Zjazdu Archeologicznego i bawiącego przelotnie w Wilnie. Owe klisze— sztychy są własnością dziś Wyziału Sztuki U. S. B.

Na wystawie do kolekcyj, pod względem naukowym dominujących, należały znakomite wykopaliska Wandalina Szukiewicza z Naczyww pow. lidzkim. Ów archeolog polski w samym Zjeździe udziału nie brał. Zaproszeni do współudziału w ekspozycji tego Zjazdu ś. p. Ludwik Zasztowt, bardzo zdolny antykwarjusz wileński, oraz niżej podpisany, woleli swego akcesu nie zgłaszać. Poprzestałem jedynie na podaniu charakterystyki Zjazdu i wystawy w szeregu korespondencyj w „Gazecie Warszawskiej".

Ponieważ Zjazd podnosił na sesjach swych również zagadnienia sztuki kultu chrześcijańskiego i zabytków historyczno-obyczajowych, więc mogłyby na wystawie znaleźć poczesne miejsce i przepyszna kolekcja starożytności generała Woldemara Śliźnia, który jednak podobnież jak artyści malarze Bolesław Rusiecki i Alfred Romer, jak i inni kolekcjonerzy i badacze kultury ziem naszych nie chcieli z zasady przyjmować udziału w robocie ideowej rosyjskich „diejatielej".

Oczywiście w tym jeździe nie brało wcale udziału duchowieństwo rzymsko-katolickie i kalwińskie, nie chcąc współdziałać z prawosławnem duchowieństwem, licznie tam reprezentowanem, tudzież z urzędnikami z pośród sfer nauczycielskich, stosujących względem uczni swych metody rusyfikatorskie.

Cóż w dodatku mamy powiedzieć o figurach takich, ze sfer przodujących czynowniczestwa tamtej epoki, jak generał gubernator Orżewskij (a było to w przededniu słynnej sprawy Krożańskiej), kurator okręgu szkolnego ówczesnego Wilna, Siergiejewskij i inni jeszcze, pomniejsi dygnitarze i o moralnej ich protekcji dla uczestników Zjazdu rekrutujących się z pośród wileńskiego społeczeństwa!...

Jak się musieli wówczas czuć panowie przedstawiciele Zarządu m. Wilna, podejmujący jako gospodarze miejscowi z urzędu coprawda, zjeżdżających tu, w celach oczywiście nietylko naukowych, obcych historyków nawet takich jak oto naprzykład prof. Iłowajskij.

Słusznem jest, mimo wszystko, przyznać, że w liczbie kilkudziesięciu rosyjskich uczonych, przybyłych wówczas do Wilna, dość znaczna część poświęcała się wyłącznie ścisłym badaniom wiedzy historycznej, wykluczającym tendencje polityczne w odniesieniu do pozbawionego praw swych narodowych i kulturalnych, kraju naszego.

Co prawda, wśród członków omawianego Zjazdu archeologicznego, do którego przystąpiła niestety znaczna ilość przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, gdyż uczestnikiem tego Zjazdu nader łatwo było zostać, spotykamy jednak kilka czcigodnych imion uczonych polskich, którzy nietyle ze stanowiska oportunizmu politycznego, co dobrej chęci przekontrolowania sposobów traktowania wiedzy o kraju naszym przez naczelne siły historyczne rosyjskie, przyjęli w nim udział.

Z cudzoziemców o sławie europejskiej poza Rosjanami brało udział zaledwie kilka osób jako to: z Paryża baron de Bay i Teil, z Królewca prof. Bacenberger i prof. Sztida z Pragi czeskiej Kunik. Poważniejsze siły naukowe rosyjskie reprezentowane były przez profesorów: Anuczina, Weselowskiego, Zawitniewicza, Karskiego, Płatonowa, Samokwasowa i Liniczenkę oraz Sizowa, Spicyna i in. Z Litwinów byli: obecny profesor kowieński Edward Wolter, ś. p. Jan Jabłoński, art. mal. ś. p. Tadeusz Dowgird i Krysztukajtis. Polacy przedewszystkiem reprezentowani byli przez wybitnych kolekcjonerów jak: Chojnowski, Bolsunowski, Tatur i kilku innych, oczywiście z ziem zaboru rosyjskiego.

Tradycje czasów wileńskich Eustachego hr. Tyszkiewicza i Kirkora, Malinowskiego i Syrokomli, Zdanowicza i Jochera i t. p. słowem świetnej epoki byłej Komisji Archeologicznej wileńskiej, przechowywał jeszcze wówczas druh Ludwika Kondratowicza, Wincenty Korotyński, były członek tejże Komisji. Ceniony publicysta ów warszawski, gdyby miał wolność słowa, jeden tylko mógł należycie napisać o celowości pomienionego Zjazdu i o społecznem jego znaczeniu.

Diaulos.

Przemysł ludowy na Wileńszczyźnie.

Wyroby ludowe wyrosłe bezpośrednio z otoczenia z którego twórca czerpie natchnienie, mają zawsze swój niezastąpiony niczem wdzięk i pociągający urok. Doskonała dokładność fabryczna, masowa produkcja maszyn, konieczna w obecnych warunkach kultury, nie będzie nigdy miała tego jakiegoś ducha, indywidualności, stylu, jakie wżyte są w dzieła nieuczonych mistrzów — dzieci kultury. Dlatego rękodzieła, tak długo walczyły z fabrycznemi wyrobami i jeden z najbardziej „opornych" produktów koronki, setkami klacków pracowitemi rękami starych Belgijek motane, stały wysoko na giełdzie mody i rynków zbytu, aż je zamordowało fabryczne, doskonałe naśladownictwo.

Moda zresztą, dziki szał kobiecy, zmienia postać przemysłu i produkcji wytwarzając daleko idące rewolucje. Np. w dziedzinie lnu, w fabrykacji bawełny. Ongiś matki nasze i babki, wdziewały na siebie lniane, webowe komplety, suto haftowane, obficie marszczone, spodnice, długie koszule, z rękawami na noc, i majtki w tym stylu. Ileż na to trzeba było materjału! Dziś batyst, jedwab, a przedewszystkiem wszechwładna trikotina, wyparła wszystkie te ciężkie dessous i pozwoliła kobiecie lekko i przewiewnie wędrować na wsze strony świata, bez oglądania się na praczkę, na żelazko do prasowania i tp. krępujące przedmioty. Produkcja lnu upadła, weby przestały mieć swój walor, o wyprawach tuzinami nikt nie myśli, gdyż nawet najbogatsza panna młoda woli sobie zostawić wolną rękę na przyszłość i nie piętrzyć bielizny, z której tylko pieluszki dla dzieci można robić. Len wyparty z obcowania z pięknemi ciałami dam, utrzymał się jednak jako najmilsza, najbardziej elegancka pościel i bielizna stołowa. W tych dziedzinach jest niezastąpiony, i my w Polsce, możemy tylko po raz setny ręce łamać nad zniszczeniem pod każdym względem wspaniałych zakładów żyrardowskich, których płótna i adamaszkowa bielizna stołowa, mogła rywalizować z najlepszemi wyrobami zagranicznemi.

Pięknego, cienkiego płótna na bieliznę osobistą, na pościel, niema w Polsce. To co sprzedają jako płócienny, żyrardowski wyrób, jest szkaradzenstwem, dość drogiem, które po paru praniach robi wrażenie w dotyku i wyglądu bawełny, wymszonej i zmiętej.

Polska, kraj płótna, my, tu, część Litwy, wcieleni do Rzeczypospolitej, lniarze z dziada pradziada, wyrzucamy tysiące złotych zagranicę, by ubierać się w niezdrowe i niemiłe bawełny. A tereny lniarskie leżą odłogiem, lub produkowały len na eksport co zresztą przy złej obróbce i różnych perypetjach dostawowych, też nikomu na dobre nie wyszło. Dziwnie nie miała szczęścia sfera lniarska u nas. To zbójecka jakaś firma zbierała z pól zakontraktowanych len i unicestwiała się nie płacąc za robociznę, to budowane składnice stały pustką, to i tamto... Dziś jednak sprawa ruszyła z miejsca.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie zostało założone w r. 1924 jako oddział Tow. Warszawskiego; na czele stanął wówczas znany na gruncie wileńskim działacz społeczny p. Z. Nagrodzki. W r. 1925 Tow. usamodzielniło się i pod prezesurą ś. p. Władysława Lichtarowicza rozwijać zaczęło swą niegłośną, niedość reklamowaną, ale owocną działalność.

Otrzymując subwencję od Rządu na wspomaganie twórczości ludowej, nie mogło jej Tow. użyć do celów handlowych, które okazały się konieczne do zrealizowania. W prędkim też czasie, dzięki niestrudzonej działalności p. Heleny Sokołowskiej, została za poręczeniem wekslowem kilkunastu osób podjęta pożyczka rządowa, w sumie 10 tys. zł. i ogłoszone udziały po 20 zł. celem założenia Bazaru Przemysłu Ludowego; dodać należy że energiczna kierowniczka tego przedsiębiorstwa w półtora roku spłaciła wszystkie weksle poręczycieli.

Przystępując do pracy nad zorganizowaniem wytwórczości wiejskiej, osoby interesujące się tą sprawą, zwróciły przedewszystkiem uwagę na to, by nie dać zaginąć tradycyjnym deseniom, barwom, rysunkom, melodom i stylowi tkaniu wileńskich, posiadających dużo odrębności, i mających swoisty wdzięk, niespotykany gdzieindziej.

Wiele osób przyznawało, że w łagodnych, miękko zharmonizowanych odcieniach wileńskich tkanin i tych deseniach koncentrycznych kół, jak wód kręgi zbiegających się i rozchodzących, jest dziwna ukojna harmonja, doskonale fizycznie działająca na zmęczone życiem miejskiem nerwy. To też rzucone na rynki, wożone na wystawy i pokazy, tkaniny „radziuszki" nasze zaczęły się cieszyć wielkiem powodzeniem. By ten charakter utrzymać, utworzono przy Tow. Sekcję Naukowo - Artystyczną, pod kierownictwem prof. Ehrenkreutzowej, która była inicjatorem memorjału skierowanego do min. Przemysłu i Handlu w 1927 r. o zadaniach przemysłu ludowego tutaj i jego możliwościach. Odbywano konferencje z bratniemi organizacjami Tow. Nowogródzkiemi i Poleskiemi, w 1930 r. Tow. Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie, Poleskie, sfederowały się, oraz wyłoniły wspólną Radę, do skoordynowania pracy nazewnątrz zwłaszcza z Zakładem Etnologji przy U. S. B. oraz z Muzeum Etnograficznem USB, w którem prawie połowa eksponatów, to depozyt Towarzystwa P. P. L.

Wileńskie radziuszki, tkane zimowemi dniami w chatach, znalazły swoje szerokie zastosowanie w meblarstwie, daleko poza granicami Wileńszczyzny; wszystkie miasta polskie przyjęły wyroby naszych wieśniaczek. Na wystawie w Paryżu w r. 1925 otrzymały tkaniny wileńskie odznaczenie. Tow. wysiało tkaniny aż do Ameryki, brało udział w wystawie w Wilnie 1927, 1928, 1930 r. na Targach Północnych w Warszawie, w Targach katowickich, poznańskich i lwowskich, na P. W. K. w roku 1929, urządzało stałą sprzedaż w Druskienikach, wysyłało eksponaty na pokazy do Lieges, Koszyc, Paryża, Lyonu, Ameryki.

Czuwano nad tem usilnie, by zachęcone zarobkami i sprzedażą do miasta, nie powzięły tkaczki niefortunnej myśli zmienienia swego prastarego stylu i barw tkanych nici, ile że były się wkradły niepożądane pasiaki i łowiczowości w niektóre wileńskie szkoły zawodowe tkackie, grożąc zdeprawowaniem swoistego stylu radziuszek.

W 1931 r. przy współudziale Tow. Lniarskiego, uchwalono rozszerzyć działalność w kierunku wyrobu lnu na płótna, podjąć się dostawy tego materjału dla wojska, do czego wielce wymownie nawoływał gen. Żeligowski, a Komitet Pomocy dla wsi z inicjatywy pp. premj. Prystorów, dużo położył i w tem zasługi.

Akcja ta, przybrała odrazu duży rozmach i objęła cztery województwa. Oprócz dostawy płótna na bieliznę osobistą i pościelową dla wojska, idzie praca w kierunku wyrabiania wielkich płacht i worków na zboże, do salin i cukrowni, z czem związane jest dążenie do standaryzacji płótna pod względem szerokości i grubości stosownie do przeznaczenia. Do już istniejących Towarzystw, związanych z przemysłem ludowym, przyłączyły się inne, i dziś jest to duża organizacja, pracująca na wielu odcinkach naszego życia wiejskiego. Propaganda powinna iść jaknajdalej, są bowiem okolice wiejskie, gdzie płótna drożej cenią niż w Wilnie na rynku i dobrych, starannych wyrobów niema.

Uwzględniając przeobrażenia zamiłowań i wpływy kultury szkolnej na lud wiejski, należy jednak, i to jest stałą troską Tow. czuwać pilnie, by jedyny na świecie styl wileńskich tkanin, nie zatracił się w jakich nowych „modach".

Odbywające się Targi Północne ukazują nam niejedno z dziedziny lniarskiej i kto wie, czy nie zapanuje u nas moda „szarych koszul"? Kosztują tak mało, są estetyczne i nosi je gen. Żeligowski, czyż to nie ważniejsze dla naszych panów niż krój garnituru księcia Walji lub kogoś innego z zagranicy? **Hel. Romer.**

P. S. Dane powyższe zaczerpnięto ze świeżo wyszłej broszury p. H. Schrammówny p. t. *Przemysł ludowy na Wileńszczyźnie.*

KURJER SPORTOWY

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

195 wzwyż, oszczep 69.30, 100 mtr. 10,9, trójskok 14.50 !!!

Mieliśmy wczoraj imprezę, którą pozazdrościć nam może nietylko Warszawa, ale i inne większe miasta Europy, bo wystarczyło by troszeczkę poprawiła się pogoda a odrazu skoczyły do góry wyniki

Przecież uzyskano szereg wyników wprost rekordowych. Nikt jeszcze w oszczepie w Polsce (nietylko z Polaków) nie miał wyniku 69,30. Wynik ten w porównaniu z rekordami zalicza się na 3 miejsce. Zresztą wynik ten mówi sam za siebie. Warto więc go jeszcze raz powtórzyć 69.30

Prawda, że brzmi, to nadzwyczaj pięknie 69.30 a również pięknie brzmi wynik w skoku wzwyż 19-letniego Estończyka Kuusa, który lekko skoczył 195, ustanowiając nowy rekord Estonji. Koledzy nowego rekordzistę Kuusa porwali na czele z olbrzymem Wiidingiem i kilka razy, wznosząc dla naszych uszu niezrozumiałe okrzyki, podrzucili do góry.

Nie można również pominąć milczeniem wyniku Wieczorka w biegu na 100 mtr. Uzyskał on na miękkiej bieżni 10.9 sek.

Słowem Wilno wyników takich jeszcze nigdy nie miało i kto wie czy prędko powtórzą się takie zawody. — Zawody te były obok maratonu wspaniałą propagandą sportu, a organizatorom tych imprez należą się zasłużone słowa uznania

Wyniki szczegółowe są następujące:

100 mtr. 1) Wieczorek W. K. S. — 10,9 sek., 2) Żvliński K. P. W. 11,4, 3) Małachowski 11.6 sek.

Skok wdal. 1) Kuttis Estonja 7.09, 2) Lukhaus Jagiellonja 6.88, 3) Wieczorek 6,52

W tyczce wygrał Wieczorek W. K. S. 3.30, 2) Vilde Łotwa 3.20, 3) Żvlinski K. P. W. 3.10

W biegu na 100 mtr. pan zawodniczki Łotwy spóźniły się na start. 1) Lewin — Szmuklerowa Makabi 14.6, 2) Sirotówna Makabi

W oszczepie doskonały miotacz Estonji Sule, który startował już raz w Wilnie uzyskał piękny wynik 69,30. 2) Braukszt Łotwa 58,14. 3) Stahl Łotwa 57,44, 4) Wojtkiewicz Sokól 57,25, 5) Lukhaus Jagiellonja 55.73.

W pchnięciu kulą pań 1) Lewin — Szmuklerowa Makabi 9,89. 2) Eltermans Łotwa 9,50. 3) Ewers Łotwa 9,18.

Drugą przepiękną konkurencją obok oszczepu był *skok wzwyż*. Kuuse ustanowił nowy rekord Estonji skacząc 195 ctm. 2) Lukhaus Jagiellonja 175 ctm. 3) Wojtkiewicz Sokól 170. 4) Giedgowd Polonja 170.

W biegu na 800 mtr. Kucharski — Jagielolnji znów poszedł tylko na pierwsze miejsce, zwyciężając dość łatwo w czasie 2.7,9, 2) Żylewicz K. P. W. 2,9,4. 3) Berlulis Łotwa. 4) Rekstins Łotwa.

W skoku wzwyż pań Ewers skoczyła 140 ctm. i skaleczyła sobie kolcem nogę, tak poważnie, że musiano ją odwieść do szpitala. 2) Sailitis Łotwa 1.30

W trójskoku Lukhaus Jagiellonja spotkał się z rekordzistą Estonji Kuttisem. Zwyciężył Lukhaus ładnym skokiem 14 mtr. 50 ctm. 2) Kuttis 13.79

O poziomie tych zawodów mówią najlepiej wyniki.

Gigantyczny bieg maratoński.

Piękna pogoda, malownicza trasa, rekordowe wyniki.

Na starcie maratonu o mistrzostwo Polski zgromadzili się wszyscy najlepsi biegacze Polski. Zgromadziła się ich rekordowa jak na nasze stosunki ilość bo aż 18.

Rano 15 minut po 9 nastąpił z terenu Targów Północnych start tego biegu, który posiada bogatą tradycję minionych stuleci.

Honorowym starterem był prezes W. O. Z. L. A. p. pułk. Z. Wenda.

Odrazu ze startu prowadzenie objął Milcz z Orła, który stopniowo zaczął oddalać się od swoich rywali.— Odległość koło Werek była już koło 1 klm., a koło Rzeszy do 2 klm. Milcz czuł się doskonale i z uśmiechem na ustach mówił, że idzie na rekord, ale oto po 35 klm. prowadzenia łapie go kurcz i Milcz zaczyna zostawać

Rozpoczyna się tragedja. Koło Kalwarji Milcza mija Gancarz, a potem Półtorak i Nowakowski.

Czołowa grupa biegnie doskonale Maruderzy narzekają na brak wody, jedzenia i herbaty.

Na mecie tymczasem zebrany tłum niecierpliwie oczekuje zawodników i oto już ktoś krzyknął, że biegną.

Płynnym krokiem wpada na metę nowy mistrz i rekordzista Polski Gancarz Bronisław Pogoń Lwów, czas 2 godz. 49 m. 13,8 sek. 2) Półtorak Jagiellonja 2 godz. 52 m. 10,9 sek. 3) Nowakowski Warta Poznań 2 godz. 54 m. 13.2 sek.

Ci trzej mistrzowie uzyskali czasy lepsze od rekordu ś. p. A. Freyera, który brzmi 2 godz. 56 m. 56 sek., ustanowiony 7 lat temu.

Nowy rekordzista Polski Gancarz uzyskał wynik przyzwoity. Trasa była jak dla Gancarza doskonała. Chwali on ścieżki wileńskie i jest zadowolony z wyniku, a zwłaszcza z wieńca który otrzymał z rąk płk. Z. Wendy.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Powierza Poczta Warszawa, 5) Roguski Poczta Warszawa, 6) Milcz Orzeł Warszawa, 7) Staniulewicz S. M. P. Łomża. 8) Bukas Łotwa, 9) Sitko Śląsk. 10) Soduła Strzelec Łódź. 11) Karczewski Strzelec Łódź, 12) *Żylewicz W. K. S.*, 13) Buczyński Warszawianka. 14) Walerysiak Strzelec Łódź, 15) Brzeziński Strzelec Łódź.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy Organizacja zawodów tej tak trudnej do przeprowadzenia konkurencji poza drobnemi usterkami była dobra, a że trasa była dobra, to o tem najlepiej mówią wyniki.

Wilno miało więc pierwszy raz u siebie imprezę, która często się nie powtarza.

Włodek Verey mistrzem Europy.

Wczoraj w Budapeszcie zakończyły się regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy.

Regaty te przyniosły Polsce wspaniały wynik przez zdobycie mistrzostwa Europy w biegu jedynek. Mistrzem został wioślarz Krakowa Włodek Verey, który w czasie 6.30,4 pokonał Szwajcara 6.31,8 i Włocha 6.32,3.

W innych konkurencjach wyniki były następujące:

Czwórki: 1) Włochy 6 m. 0,6 sek., 2) Węgry 6.1,8, 3) Czechosłowacja 6.12.2.

Dwójki bez steru: 1) Węgry 6.24. 2) Szwajcarja 6.29.2, 3) Holandja 6.31,2.

Dwójki ze sterem: 1) Węgry 6.20.2 2) Polska W. T. W. Braun, Ślązak, Skolimowski (ster) 6.52,8, 3) Francja 6.58,4.

Czwórki bez steru: 1) Danja 6.4.6, 2) Holandja, 3) Węgry.

Dwójki podwójne: 1) Francja 6.20,6, 2) Włochy 6.22, 3) Węgry 6.28,8, 4) Polska 6.31,4.

Osemki: 1) Węgry 5.44,2, 2) Włochy 5.46,2, 3) Jugosławja 5.48.4.

Okrężny raid samolotowy.

W dniach od 6 do 8 września r. b. staraniem Aeroklubu Rzeczypospolitej odbywać się będzie lot okrężny na trasie: Warszawa — Biała Podlaska — Grodno — Wilno jako w pierwszym etapie i Wilno — Mołodeczno — Baranowicze — Łódź w drugim etapie.

W zawodach będzie brało udział około 35 awionetek i samolotów z Aeroklubu Warszawskiego, Wileńskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Poznańskiego i innych.

Skocznia narciarska będzie.

Dwa nasze artykuły napisane w ub. tygodniu o koniecznej potrzebie bliższego zainteresowania się skocznią narciarską znalazły oddźwięk wśród władz narciarstwa wileńskiego. Otóż prezes W. O. Z. N. p. dyr. Ludwik Szwykowski odbył już konferencję z przewodniczącym miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. prezydentem Maleszewskim, który wyraził swoją zgodę na pozostawienie skoczni na boisku 6 p. p. Leg.

Decyzję swoją uzależnia jednak p. prezydent od zdania dow. 6 p. p. Leg., który ma w tej sprawie również udzielić pewnych oświetleń.

Słowem sprawa skoczni została skierowana na właściwe tory i w zimie mieć zapewne będziemy odremontowaną skocznię na Antokolu.

O wejście do Ligi.

Na czoło ubiegających się o awans do Ligi wysunęła się znów Polonia, która wczoraj pokonała 2:0 Turystów

Legja Poznańska zwyciężyła wczoraj Polonię Bydgoską 4:3 (2:1).

Unja Sosnowiecka pokonała Olszę Krakowską 3:0.

Polonia Przemyska wygrała z Hasmoneą Równe 3:0 (0:0).

Ostatecznie więc mistrzami swych grup pozostały następujące drużyny. Polonia Warszawska, Naprzód Lipiny, Polonia Przemyśl i W. K. S. Wilno.

Drużyny te rozegrają teraz między sobą mecze decydujące o wejście do Ligi.

Sensacja Ligi.

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły nam jak zwykle sporo sensacji, a więc Pogoń Lwowska pokonała Cracovię 3:1. Lwowiacy mieli swój najlepszy dzień i już w pierwszej połowie gdy zdobyli prowadzenie.

Wisła wygrała z Ruchem 1:0
22 p. p. — Garbarnia 3:2.
Warszawianka — Podgórze 2:2.

Łotwa U. S. — Makabi 5 : 2.

Łotysi w drugim dniu zawodów po przegranym meczu okazali się silnym przeciwnikiem z którym nie dała jednak sobie rady Makabi.

Przez cały prawie czas przewagę mieli goście którzy też łatwo wygrali 5:2. Przewaga zaakcentowała się zwłaszcza w drugiej połowie meczu.

Znów najlepiej w drużynie Łotwy grali obrońcy Ozols i Gulens.

Makabi w pierwszej połowie zdobywa bramkę ze strzału samobójczego, a po przerwie z karnego strzelonego przez Nadla.

Dla Łotwy zaś bramki zdobyli: Jessens 2, Raudzins, Brunins i Krisons.

Sędziował b. dobrze p. Katz.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W RYDZE.

RYGA, (PAT). — W ostatnim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych rozegrano konkurs o nagrodę „Puhar Łotwy". Do konkursu tego stanęły 4 ekipy (każda po 4 jeźdźców). Łotewska, Estońska, Polska i Niemiecka. Warunki konkursu były następujące: wszyscy jeźdźcy musieli dwukrotnie na tych samych koniach przebyć 12 przeszkód do 1 m. 40 cm. wysokości i 4 m. szerokości. Zwycięża ekipa, która ma ogółem najmniej punktów karnych, przyczem przy obliczeniu punktów najgorszy jeździec mógł być wyeliminowany. W bardzo pięknym stylu pierwsze miejsce zdobyła ekipa polska w składzie: kpt. Biliński na „Rabusiu", który przeszedł dwukrotnie parcours bez błędu, por. Pohorecki na „Olafie" który przeszedł również parcours dwukrotnie bez błędu, por. Ruciński który przy pierwszem przejeździe miał 4 punkty karne, przy drugim zero punktów. Czwarty jeździec por. Czerniawski na „Reszce" przejechał pierwszy raz bez błędu, przy drugim razie na przeszkodzie koń upadł, i jeździec musiał wycofać się z dalszej jazdy.

Sprawozdawcy podkreślają niesportowe zachowanie się widzów narodowości niemieckiej, którzy głośno wyrażali swe zadowolenie z powodu wypadku porucznika Czerniawskiego, uważając ,że szanse ekipy niemieckiej poprawią się w razie odpadnięcia jednego jeźdźca.

II miejsce zajęła ekipa niemiecka z 12 punktami karnemi.

III miejsce łotewska — 49 punktów karnych.

IV estońska 74 p. karnych.

Jeźdźcy polscy odjadą prawdopodobnie we wtorek, udając się do Tallinna na tamtejsze międzynarodowe zawody hippiczne.

ZAWODY PŁYWACKIE.

WARSZAWA, (PAT). — W niedzielę na pływalni Legji w Warszawie odbyło się zakończenie meczu pływackiego międzypańsl wowego — Polska — Czechosłowacja. Mecz przyniósł porażkę naszej drużynie, która przegrała w dość wysokim stosunku 44:58 punktów.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 16 dwutygodnika „Start" bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych artykułów:

Wstęp stanowią wiersze Z. Łotockiego p. t. „Kąpiel i Nurek; następnie artykuły: „Co robisz latem" — Jack: „Harcerki — Żeglarki"; „Postawa baczna w gimnastyce kobiecej"; „Połowę sezonu lekkoatletycznego mamy już za sobą".

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ OBCHOD 25-CIOLECIA E. S. W. W LIDZIE.

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o ukonstytuowaniu się w Lidzie Obywatelskiego Komitetu Obchodu 25-ciolecia Związku Strzeleckiego.

Dziś jesteśmy w możności uzupełnić poprzednią wiadomość programem obchodu oraz innemi sprawami.

Obchód 25-ciolecia Związku Strzeleckiego trwał będzie tak na terenie m. Lidy jak i całego powiatu od dnia 30 września do 8 października włącznie. Na program jego złożą się:

30 września:

Otwarcie Dorocznych Zawodów Strzelecko - Łucznych o mistrzostwo Powiatu Z. S., Rozpoczęcie rozgrywek w siatkówkę, koszykówkę i piłkę nożną o mistrzostwo m. Lidy, O godzinie 18 — capstrzyk i przemarsz ulicami miasta Lidy oddziałów Strzeleckich

O godzinie 19 — bal reprezentacyjny za zaproszeniami w Kasynie Oficerskiem 77 p. p.

O godzinie 21-ej — Zabawa Ludowa w Ognisku Kolejowem.

1 października:

Zbiórka uliczna i sprzedaż znaczków (cały dzień).

Koncentracja Oddziałów Związku Strzeleckiego z terenu powiatu: nabożeństwo, kazanie, defilada, akademja.

Dalszy ciąg zawodów Strzelecko - Łucznych i rozgrywek sportowych (od godz. 12-ej).

Zakończenie zawodów strzelecko - łucznych o mistrzostwo i na Odznakę Strzelecką (— ogłoszenie wyników i rozdanie nagród).

Popularne odczyty o Związku Strzeleckim.

8 października:

Zakończenie rozgrywek sportowych o mistrzostwo m. Lidy.

Zawody kolarskie o mistrzostwo m. Lidy.

Rozdanie nagród sportowych i ogłoszenie wyników.

Strzelanie na Odznakę Strzelecką i Łuczną.

Druga Zabawa Ludowa.

W ciągu całego tygodnia:

Sprzedaż „Jednodniówki" powiatu lidzkiego.

Zbiórka funduszów na budowę „Domu Strzeleckiego" za pomocą list zbiórkowych, sprzedaż znaczków i tp.

Wyświetlanie w kinach filmów Strzeleckich.

Strzelania rozrywkowe z wiatrówek na Zamku Gedymina.

Strzelania na Zamku Gedymina na „Odznakę Strzelecką i Łuczną".

W dniach 3, 4 i 5 września ma się odbyć trzechdniowy kurs metodyczno - propagandowy dla Komendantów, referentów wychowania obywatelskiego i instruktorów p. w. Oddziałów Związku Strzeleckiego.

III WYŚCIGI KOLARSKIE DOOKOŁA POLSKI.

W dniu 25 sierpnia bawił w Lidzie p. Eugenjusz Strzałkowski członek Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów w sprawie organizacji III-go Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski, trasa którego przebiega przez teren powiatu lidzkiego. W związku z powyższem odbyło się zebranie zainteresowanych czynników na którem ukonstytuował się Obywatelski Komitet, zadaniem którego będzie zorganizowanie przyjęcia dla uczestników raidu. Protektorat objął pan Starosta H. Bogatkowski do komitetu weszło szereg osób jak: burmistrz Barański, przedstawiciel Garnizonu, Komendant Powiatu Związku Strzeleckiego, Kierownik sekcji kolarskiej KPW. pan inż. Wróblewski, prezes klubu PKS. pp. Krzętowski i Wajnkrajnc — referenci starostwa i inni.

Trasa biegu przez powiat lidzki biegnie w dniu 4 września przez Zabłoć, Raduń i Ejszyszki do Wilna oraz w dniu 6 września przez: Ejszyszki, Raduń (droga skrócona koło Pusiawor), Żyrmuny, Lida. W Lidzie nocleg w koszarach 77 p.p.

W dn. 7 września dalszy ciąg wyścigu: Lida z ulicy Warszawskiej. Myto — Grodno.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

Jak było do przewidzenia wielki międzynarodowy turniej gier sportowych zakończył się sukcesem drużyn zamiejscowych Estonji i Łotwy, które to zademonstrowały nam bardzo wysoki poziom gry.

W piłce koszykowej zwyciężyła Łotwa bijąc w finale Estonję. Trzecie miejsce zajęło K. P. W. Ognisko, ostatnie zaś A. Z. S.

W piłce siatkowej pierwsze miejsce zajęła Estonja przed Łotwą, K. P. W. Ognisko i A. Z. S.

Wśród pań A. Z. S. wileński zajął pierwsze miejsce bijąc Łotwę U. S

Rzemiosło Wileńszczyzny obraduje

nad poprawą własnej sytuacji ekonomicznej.

Jedna z podstawowych dziedzin życia gospodarczego na Wileńszczyźnie — rzemiosło przeżywa w tych dniach chwile, doniosłe dla swego rozwoju w przyszłości i decydujące pod pewnemi względami o unormowaniu egzystencji wielu drobnych, a mniej żywotnych warsztatów, zagrożonych katastrofą materjalną wobec ciężkiej sytuacji ekonomicznej.

Mianowicie zdobyło się na wielki wysiłek wspólnej, silnie skonsolidowanej akcji w walce z ciężką sytuacją gospodarczą.

Akcja ta zdąża do celu dwiema drogami, obranemi celowo. Praktycznie — na terenie Targów Północnych gdzie rzemieślnik wileński, mimo zubożenia, wystąpił okazale i zdąża do zdobycia odbiorcy nietylko w kraju lecz także i zagranicą; oraz teoretycznie — na pierwszym zjeździe rzemieślniczym województwa wileńskiego, gdzie omawia i uzgadnia bolączki poszczególnych zawodów oraz szuka dróg wyjścia z obecnej sytuacji.

Na terenie Targów widzimy możliwości wytwórcze naszego rzemieślnika. Są one poważne i posiadają dużą siłę konkurencyjną, o czem świadczy zainteresowanie zagranicy jak Anglji, Holandji, Danji, Ameryki i t. d. naszym rzemieślniczym rynkiem produkcyjnym. Mimo to jednak rzemieślnikowi dzieje się niedobrze. Są jakieś ukryte i, niestety, od pewnego czasu trwałe przyczyny tego czynnika ujemnego w jego egzystencji. Rzemieślnik doskonale zdaje sobie z tego sprawę i walkę o poprawę bytu rozpoczyna od konsolidacji i zwalczania wewnętrznych bolączek.

Na pierwszym zjeździe rzemieślniczym województwa wileńskiego są omawiane wszystkie palące zagadnienia z życia rzemieślnikóów Wileńszczyzny. Drogę do ich unormowania i załatwienia wskażą rezolucje, które zapadną.

Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich powiatów ziemi wileńskiej w liczbie około 70. Przywieźli postulaty i żądania, które nieraz już były omawiane na zjazdach Izb Rzemieślniczych i które są znane ze sprawozdań Teraz jednakże będą one omówione i uzgodnione przy bezpośrednim udziale osób, których te sprawy najbliżej dotyczą. Mogą nastąpić ustępstwa, pewne zmiany

Wilno reprezentuje na zjeździe około 40 delegatów organizacyj rzemieślniczych i kupieckich oraz kilka set rzemieślników, którzy szczelnie wypełnili wczoraj małą salę miejską, gdzie nastąpiło o godzinie 11 otwarcie Zjazdu. Przedtem, o godzinie 8, poczty sztandarowe cechów oraz rzemieślnicy, po zbiórce w Resursie Rzemieślniczej udali się do kościoła św. Ducha, gdzie wysłuchali Mszy św., celebrowanej przez księdza Makowskiego. O godzinie 10 uczestnicy zjazdu udali się na Górę Zamkową, gdzie złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie pochodem przez Zamkową, Wielką do sali obrad

Zjazd zagaił prezydent Izby Rzemieślniczej, p. Szumański, witając zebranych i zapraszając na przewodniczącego prezesa Rady Izb Rzemieślniczych senatora Wiechowskiego. W prezydjum zasiedli: prezydent Izby Rzem. w Warszawie p. Mencel, prezydent Izby Rzem w Poznaniu inż. Namysł, dyr. Izby Rzem. w Lublinie poseł Płasiński, dyr. Izby Rzem. w Kielcach p. Aksentowicz, dyr. Rady Izb Rzem. w Warszawie Grzybowski, poseł Stankiewicz, prezydent Szumański i wiceprezydet Kruk, p. Lichtmacher, p. Żytkiewicz i p. Oszurko.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął p. wicewojewoda Jankowski, życząc zjazdowi optymizmu w obradach. Następnie przemawiali obecni przedstawiciele Izb Rzemieślniczych oraz delegaci organizacyj rzemieślniczych i kupieckich.

Dyrektor Młynarczyk wygłosił sprawozdanie o sytuacji rzemiosła na terenie województwa wileńskiego, charakteryzując sytuację ekonomiczną poszczególnych zawodów.

Po przerwie obiadowej nastąpił wybór przewodniczących i członków komisyj: a) podatkowej i świadczeń socjalnych, b) zbytu produkcji rzemieślniczej, c) unormowania stanu nielegalnego w rzemiośle i d) kształcenia zawodowego.

Dziś, o godzinie 9, komisje te rozpoczną pracę w lokalu Izby Rzemieślniczej. Będą sondowały najbardziej palące bolączki rzemiosła ziemi wileńskiej i szukały ich przyczyny, które trzeba będzie potem zwalczyć. W swej dlaszej akcji konsolidacyjnej rzemiosło będzie szukało pomocy z zewnątrz — pomocy skutecznej. Znajdzie ją w rządzie, który otacza rzemiosło specjalną opieką. Dlatego też rezolucje, przygotowywane do uchwalenia, będą skierowane do rządu przedewszystkiem i u rządu będą szukały oparcia w dążeniu do poprawy bytu, co tylko wtedy da zadawalniające wszystkich rzemieślników rezultaty, kiedy droga do tej poprawy będzie przez rzemieślników dobrze wyznaczona. **W.**

STRZELECKIE ZAWODY W KOWALCZUKACH.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Kowalczukach, pow. wileńsko — trockiego zawody zespołowe w strzelaniu z broni małokalibrowej na odległość 50 mtr.

Do komisji oceniającej należeli:

Nadkom. P. P. Konrad Boduchowski — jako przewodniczący, Kom. Pow. Z. S. Jan Fiałkowski — jako członek, Podkom. P. P. Ryszard Nowochoński — jako członek, St. sierż. instr. P. W. Zygmunt Lisowski — jako członek

W ZAWODACH BRAŁY UDZIAŁ:

2 zespoły po 5 osób z P. K. S., 2 zespoły po 5 osób z K. P. W., 2 zespoły po 5 osób z L. P. W., 2 zespoły po 5 osób ze Zw. Strzel. i 2 zespoły po 5 osób Zw. Rezerwistów oraz 5 pań.

Strzelanie odbyło się z postawy leżącej z wolnej ręki — 10 strzałów liczonych i 3 próbne.

Po zakończeniu zawodów i porównaniu wyników Komisja przyznała:

I miejsce zespołowi P. K. S. w składzie post. Farjaszewski Jan, post. Domagalski Jan, post. Zaliński Ignacy, post. Bylina Michał, Równiewicz Aleksander za wynik 429 pkt. na 500 możliwych

II-gie miejsce zespołowi K. P. W. w składzie: Paszkowski Aleksander, Marcinkań Władysław, Bartoszewicz Stanisław, Frąckiewicz Antoni, Lisowski Jan za wynik 401 pkt na 500 możliwych

III-cie miejsce zespołowi Zw. Strzel. pow. Wilno — Troki w składzie: Piłat Antoni, Łukaszewicz Bronisław, Tunkiewicz Jan, Mikulewicz Stanisław, Sugak Władysław za wynik 400 pkt. na 500 możliwych.

IV-te miejsce zespołowi P. K. S. w składzie: st. przeod. Grześkowiak Ignacy, przod. Białożyt Tomasz, post. Bartoszewicz Mieczysław, post. Czarnowski Otto, post. Harasimowicz Witold za wynik 398 pkt. na 500 możliwych.

V-te miejsce Zw. Rezerwistów w składzie: przod. Janasik Władysław. Szymański Józef, Igliński Władysław, Zatorski Emiljan, Rabalski Kazimierz za wynik 395 pkt. na 500 możliwych.

W zawodach indywidualnych pierwsze miejsce przyznano p. Mikulskiemu Józefowi z K. P. W. za wynik 92 pkt. na 100 możliwych. 2-gie miejsce przod. Białożytowi Tomaszowi z P. K. S. za wynik 91 na 100 możliwych. 3-cie miejsce Łukaszewiczowi Bronisławowi ze Zw. Rez. za wynik 90 na 100 możliwych 4-te miejsce Zalińskiemu Ignacemu z P. K. S. za wynik 89 na 100 możliwych. 5-te Domagalskiemu Janowi za wynik 89 pkt. na 100 możliwych.

W zawodach indywidualnych pań 1-sze miejsce przyznano p. Lasmanowiczowej Marji z Landwarowa za wynik 51 na 100 możliwych. 2-gie miejsce p. Lisowskiej Władysławie z Wilna za wynik 38 na 100 możliwych. 3-cie miejsce p. Salomonowej Marji z Landwarowa za wynik 37 na 100 możliwych

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.50: Chwilka gospod. domowego. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. met. 12.35: D. c. muzyki. 12.35: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka (płyty). 15.00: Kom. 15.05: Muzyka (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Audycja dla dzieci: 1) Nowi koledzy — opow. Cioci Hali, 2) Kronika chleba. 16.00: Koncert solistów. 17.00: Pogadanka francuska. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: Penang — najpiękniejszy zakątek świata — odczyt wygł. inż. K. Giżycki. 18.35: Recital fortepianowy. 19.20: Z litewskich spraw aktualnych — odczyt litewski. 19.35: Program na wtorek. 19.40: Zdefuturyzowani poeci — feljeton. 20.00: Operetka. Wil. kom. sport. D. c. operetki. Dziennik wiecz. D. c. operetki. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

FELJETON LITERACKI.

W poniedziałek o godzinie 19.40 znany krytyk Cezary Jellenta będzie mówił w radjo o „Zdefuturyzowanych poetach". Prelegent omówi twórczość kilku wybitnych przedstawicieli naszej współczesnej poezji, którzy przed laty wstępowali do literatury z burzycielskiemi hasłami, lecz z biegiem czasu wrócili do tradycyjnych wypróbowanych form artystycznych.

Poniedz. 28 Sierpnia

Dziś: Augustyna
Jutro: Ścięcie głowy ś. Jana

Wschód słońca — g. 4 m. 39
Zachód „ — g. 6 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 27-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 15
Temp. najw. + 18
Temp. najn. + 11
Opad —
Wiatr połd. — zach.
Tend. wzrost.
Uwagi: pogodnie

— **Pogoda dn. 28 sierpnia według P. I. M.** Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku na całym kraju pogoda słoneczna o umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu, cieplej. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś 28 sierpnia dyżurują następujące apteki:

Monkowicza (Piłsudskiego), Jundziłła (r. ul. 3 Maja i Mickiewicza), b. Szyrwindta (Niemiecka), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

JURY NA „PODWIECZORKU LNIARSKIM".

Jak się dowiadujemy, w skład jury, które przyzna nagrody za wyróżnione stroje lniane na podwieczorku lniarskim, mającym się odbyć w dniu dzisiejszym o godz. 18 w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego wchodzą Pp.: prezesowa E. Szumańska, artysta — malarz Jerzy Hoppen i artysta — malarz Kwiatkowski.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Władze pocztowe wypuszczają nową serję znaczków pocztowych w związku z 15 rocznicą odzyskania Niepodległości. Nowe znaczki wyobrażać będą wizerunek Polski zrywającej okowy. Znaczki te będą wartości 30 gr.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Roczne Kursy Handlowe na księgowych — bilansistów.** Stow. Abs. Instytutu Nauk Handl. — Gosp. przy poparciu Polsskie Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handl. i Ekonomicznej w Wilnie. — Wilno, Mickiewicza 18 (lokal Inst. Nauk H.-G.).

Inform. i zapisy codz. 6—8 po poł.

Wykłady wieczorowe. — Niezamożnym daleko idące zniżki.

PAPIEROSY OPJUMOWANE.

W najbliższym czasie Monopol Tytuniowy wypuszcza na rynek nowy gatunek papierosów opjumowanych które mają konkurować z papierosami opjumowanemi pochodzenia zagranicznego.

STAN ADWOKACKI A SĄDY ADMINISTRACYJNE.

W związku z nową ustawą w sprawie przekazania spraw karnych sądowi administracyjnemu, adwokaci czują się pokrzywdzeni, gdyż zarobki ich znacznie się zmniejszyły z powodu nie dopuszczenia ich do obrony w tych sądach. Jak wiadomo poprzednio sprawy te należały do kompetencji sądów okręgowych.

Adwokaci czynią starania, by dopuszczono ich do obrony w sądach administracyjnych.

SPĘD NIEROGACIZNY.

W ub. tygodniu na targ miejski spędzono 1785 sztuk nierogacizny i bydła. Na konsumcję miejscową zakupiono 1700 sztuk, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy powiatu wileńsko-trockiego.

Spęd bydła ożywiony, ceny w porównaniu z poprzedniemi tygodniami uległy nieznacznej zwyżce.

TEATR I MUZYKA
W WILNIE.

— **Propagandowe przedstawienie farsy „Czy jest co do oclenia".** Dziś w poniedziałek dnia 28 sierpnia o godz. 9 w Teatrze Letnim grana będzie farsa pełna humoru i życia, obfitująca w sceny przebazawnych sytuacyj p. t. „Czy jest co do oclenia", w której rolę naczelną kreuje p. Leon Wołłejko na czele świetnie zgranego zespołu w osobach pp.: Teresy Suchcckiej, Jasińskiej — Detkowskiej, Braunówny, Węgrzyna, Pospielowskiego, Elwickiego, Martyki, Skolimowskiego, Dejunowicza, Dobrowolskiego, A. Pawłowskiej i innych.

Ceny miejsc propagandowe.

Kasa Teatru Letniego od godz. 5 do 8 m. 15 m. czynna jest przy wejściu do ogrodu, a od 8 m. 15 do chwili rozpoczęcia w gmachu Teatru Letniego.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś ujrzymy po raz 3 nadwyraz efektowne widowisko składające się z 2 części. W części I rewja „LEN" wystawiona z okazji zjazdu lniarskiego. Pokaz — rewja zawiera 4 obrazy: I Len kwitnie. II. Obrabiamy len. III. Prząśniczki. IV. Rewja mody. W wykonaniu tego interesującego pokazu biorą udział: B. Halmirska, Ł. Wołłejko, Z. Rewkowski, oraz zespół baletowy. Część II widowiska wypełni melodyjna opeertka Nedbala „Polska krew", posiadająca wieel humoru, dowcipu i werwy. W rolach główniejszych wystąpią: Gabrielli, Halmirska, Dembowski, Szczawiński i Tatrzański. Barwne tańce polskie: krakowiak, oberek i mazur — dopełniają malowniczej całości. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Nowa wystawa podług projektów J. Hawryłkiewicza.

Wycieczki korzystają ze zniżek biletowych.

— **Widowisko dla dzieci i młodzieży w „Lutni".** W sobotę najbliższą o g. 4 po poł. ukaże się na scenie „Lutni" widowisko dla młodzieży i dzieci Wandy Stanisławskiej — „Z pałacu do cyrku", urozmaicone muzyką, śpiewami i tańcami. Ceny miejsc najniższe. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia"

SŁUCHOWISKA
A pfe, panie We.

O 7 rano mieszkańcy wielkiego domu, których okna wychodzą na ulicę — wszyscy z twarzami w oknach. Na ulicy wrzask

— Łomot. Łomot
— Dać w mordę?!
— Zabiję! Jak Boga kocham zabiję!
— Ty sk... ....twoja mać!
— Jedź do komisarjatu!
— Nie pojadę do komisarjatu!
— Pojedziesz!
— Nie pojadę! ....twoja mać!
— Psiakrew! Policjaaa!!!
— Dawaj dwa złote za taką kawalerską jazdę!
— Paszoł won! Koledzy na pomooocl!!

W ten sposób kolega (tfu, tfu) We... jeden z przywódców tak zwanego obozu narodowego na Uniwersytecie St. Batorego kończył pełną uroku i fantazji noc z ostatniej soboty na niedzielę.

Uwieńczeniem tej nocy miała być cudowna „kawalerska jazda" jednokonną dryndą po wileńskich kocich łbach już po seledynowym świcie. Takie miało być uwieńczenie taki finał, prawdziwy finisz!!!

I tu, że tak powiem, na samej „taśmie", na samej mecie takie przykre nieporozumienie

Kolega (tfu, tfu) We... uważał, że 1 złoty 50 groszy dać dorożkarzowi to aż nadto dosyć. Dorożkarz uważał że „za taką kawalerską jazdę" należy mu się conajmniej 2 zł. I o te 50 groszy różnicy poszło. Wynikło bardzo hałaśliwe nieporozumienie. Ależ wy myślał dorożkarz!

A jednak dobrze być takim kolegą We. Papojka. Nastrój. Trochę niewinnej rozrywki. Z dorożkarzem szermierki słownej nieco na zakończenie.

Potem syt rozkoszy i pełen skłonności do torsji spocznie sobie jegomość po zasłużonej nocy na rozgrzebanem łóżku i myśli:

— Dojdzie endecja do władzy, czy nie dojdzie? **luz.**

GOŚCINNE PRZYJĘCIE STUDENTÓW ZAGRANICZNYCH W OGNISKU AKADEMICKIEM.

Wczoraj wieczorem w Ognisku Akadamickiem zgromadziło się sporo młodzieży akademickiej aż 5 narodowości, gdyż akurat w Wilnie, goszczą Estończycy, Łotysi, Jugosłowianie i Czesi.

W Ognisku wytworzył się bardzo podniosły nastrój. Do Ogniska przybył rektor Opoczyński, który przemawiał do młodzieży. — Prócz przemówienia p. rektora głos zabierali delegaci: Czech, Jugosławji, Estonji i Łotwy a ponadto przemawiał prezez Bratniej Pomocy. Bardzo charakterystycznie wypadło przemówienie delagata Estonji, który mówił że dużo o Wilnie słyszał, ale gdy przyjechał wówczas dopiero przekonał się o całej prawdzie i o panujących u nas stosunkach

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYZYSKAŁ „KONJUNKTURĘ".

Edward Arcichowski złożył w policji meldunek, z którego wynika, iż padł on ofiarą oszustwa mającego poniekąd związek z Targami Północnemi.

Wczoraj zgłosił się do niego niejaki Mejer Gordon z ul. Nowogródzkiej 10 i podjął 40 zł. w charakterze wynagrodzenia za pracę przy urządzaniu stoiska na targach. Dopiero po jego odejściu Gordon spostrzegł, iż robotę wykonał kto inny i Gordn wystrychnął go na dudka. (c).

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Wczoraj w godzinach wieczorowych w pobliżu mostu Zielonego na rogu ulicy Zygmuntowskiej, rowerzysta Jankiel Lewinson (Kalwaryjska 69) jadący rowerem z ulicy Kalwaryjskiej w stronę Zygmuntowskiej(najechany został z tyłu przez samochód półciężarowy 3 P. A. C-u.

Skutkiem uderzenia rowerzysta spadł na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Rower został roztrzaskany. (c).

OKRADZIONY PRZEZ WSPÓLNIKA.

P. Piotr Borejko zam. przy ulicy Antokolskiej 49, prowadził w ciągu lata wspólny handel lodami z niejakim Samuelem Cuberem. Ostatnio jednak z nastaniem chłodów handel podupadł, doszło do rozrachunków i między wspólnikami rozpoczęły się niesnaski.

Wczoraj Borejko zgłosił się do policji i zameldował, iż został oszukany przez wspólnika. Jak wynika z jego zeznania wspólnik, korzystając z jego nieobecności, przywłaszczył sobie ze wspólnej kasy 380 zł. gotówką, książkę wkładkową Banku Bunimowicza na 300 zł. oraz narzędzia do wytwarzania lodów wartości 449 zł. poczem zbiegł. (c).

CZEKOLADA NA ULICY.

P. Józef Błażewicz zam. przy ulicy Mickiewicza 9, wracając późnym wieczorem do domu znalazł w wejściu frontowem na klatce schodowej prowadzącej do jego mieszkania, duży worek, zawierający 27 tabliczek czekolady Wedla, 54 tubki pastylek cytrynowych oraz inne słodycze.

Odnalezioną czekoladę dostarczył p. Błażewicz do komisarjatu. (c).

CEGŁA NA GŁOWĘ.

Onegdaj w czasie robót kanalizacyjnych przy rzece Wilence, jeden z zatrudnionych tam pracowników, Emiljan Wojnowski ugodzony został spadającą cegłą w głowę. (c).

ZAMKNĘŁA SIĘ W CELU POZBAWIENIA SIĘ ŻYCIA.

Wczoraj w godzinach popoł. służąca Januszkowska, zamknąwszy się w mieszkaniu swych pracodawców rzekomo usiłowała pozbawić się życia. Do mieszkania przedostano się przy pomocy straży pożarnej i zamach udaremniono. (c).

SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Nowoświeckiej 1 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 35-letni robotnik Tomasz Rogow. (c).

Tragiczna śmierć sapera w nurtach Wilji

Onegdaj w czasie robót saperskich prowadzonych przy ujściu Wilenki do Wilji, tuż przy moście na ul. Kościuszki zaszedł następujący wypadek.

Starszy saper 3 bat. 1 kompanji szkolnej Roman Żuchowski, w czasie przenoszenia kloca drzewnego, idąc brzegiem Wilji poślizgnął się nagle i wpadł do wody. Aczkolwiek wypadek miał miejsce przy samym brzegu, poziom na rzece wskutek ostatnich deszczów tak znacznie się podniósł, że tuż przy brzegu nie mógł dostać dna i zginął pod wodą.

Akcja ratunkowa, ze względu na zapadający zmrok (wypadek miał miejsce o g. 7,15), była utrudniona i mimo wysiłków nie zdołano Żuchowskiego uratować.

Poszukiwania zwłok trwały przez całą noc i dzień wczorajszy bez skutku. Silny prąd rzeki musiał znieść topielca gdzieś dalej. — Poszukiwania trwają. (c).

Tragedja wyeksmitowanej rodziny.

Wczoraj w godzinach wieczorowych posterunkowy 3 post. P. P. przechodząc ul. Zarzeczną znalazł w jednej z bram 5 podrzuconych dzieci żydowskich w wieku od 4 do 12 lat.

Dzieci siedziały cichutko na bruku, drżąc z zimna i jak później ustalono z głodu.

Po odprowadzeniu na posterunek starszy chłopiec Nochim, zeznał co następuje:

Rodzice ich nazywają się Szaja i Bela Jonisz i zamieszkiwali przy ul. Końskiej 26. Przed kilku dniami rodzina Joniszów wyeksmitowana została z mieszkania. Przez kilka dni cała rodzina błąkała się po ulicach miasta daremnie kołatając do drzwi towarzystw filantropijnych.

Doprowadzeni do rozpaczy rodzice, podrzucili dzieci na ulicy, zaś sami, jak twierdzi chłopczyk, udali się dokąś w celu poszukiwania zarobków.

Wobec tego, iż wedle opinji sąsiadów nieszczęśliwi rodzice mogą targnąć się na życie, policja wszczęła energiczne poszukiwania za zaginionymi. (c).

Aresztowanie urzędnika skarbowego
pod zarzutem wymuszania łapówek.

W sobotę z polecenia władz śledczych aresztowany został urzędnik skarbowy 7 stopnia służbowego, piastujący stanowisko naczelnika wydziału kontroli 3 Urzędu Skarbowego Ernesta Klinga.

Aresztowany znajduje się pod zarzutem wymuszania łapówek od interesantów — w większości wypadków kupców, ubiegających się o ulgi przy spłacaniu podatków.

Aresztowanie Klinga nastąpiło w godzinach przedpołudniowych t. zn. w godz. urzędowych w barze przy ul. Tatarskiej 15, gdzie został on ujęty na „gorącym uczynku" przyjmowania 100 zł. od pewnego kupca, któremu miał przyrzec wzamian szereg ulg podatkowych.

Wraz z nim aresztowany został niejaki Bolesław Nowicki — były urzędnik skarbowy, który miał odegrać w tej sprawie rolę pośrednika.

W czasie pierwiastkowego przesłuchania Kling nie przyznał się do uprawiania łapownictwa, twierdząc, iż padł ofiarą okoliczności. (c)

E. KOBYLIŃSKA. 35

ZŁOTE SCHODY.

— Właśnie widzę ją! Jaka śliczna! Zupełnie inna w tem uczesaniu!...

— Gdzie? gdzie? — niecierpliwił się Janusz, który zmylił „pas" i przydeptał tancerce nogę.

Ludka uśmiechnęła się domyślnie i usiadła na wolnem krześle pod opieką Wydry, a Janusz pomknął w stronę, gdzie zamigotało różowe zjawisko.

Już dość trudno było się odnaleźć na sali, bo napływało osób coraz więcej. Mimo to z tłumu wnet się wynurzył niecierpliwy Natocki, żądając obecności Ludki przy sobie. Ta jednak miała dużo inych zajęć i co chwila musiała się od niego odrywać, gdyż wzywały ją obowiązki gospodyni balu.

Pani Borecka złapała dziewczynę w przelocie przygładziła jej trochę rozwiane włosy, a Ludka gorączkowo przycisnęła do ust jej rękę.

— Czułości?

— Tak... Och, droga pani, proszę nigdy nie pomyśleć, że mogę być niewdzięczna!

— O co ci chodzi głuptasku?

— O nic! Tylko, żeby pani wiedziała o mojem serdecznem przywiązaniu.

— Nerwowa dziewczyna! rzekła pani Borecka do sąsiadki na kanapie.

Ale bardzo miłe dziecko pozatem. Zresztą Lola za nią przepada.

A Ludka właśnie wzięła Lolę pod rękę, bo chwilowo nastąpiła przerwa w tańcach.

— Loleczko, słuchaj... Sama nie wiem, poco ci to mówię. Ot! coś mi przyszło do głowy. Jeżelibyś kiedyś chciała coś więcej robić... gdybyś miała dość zabawy, a zatęskniła za czem innem, udaj się do Janusza. Z nim pomów. Wiem, że ci jest życzliwy, a tak się będzie cieszył z twego zaufania!

Lola zrobiła się purpurowa.

— Właściwie... Nie rozumiem. Czy masz zamiar gdzie wyjechać, że mówisz tak uroczyście? A znów skąd wiesz... że pan Janusz?...

— Wiem, Lolu! On nic ukryć nie umie. To taki szlachetny chłopak. Jemu zupełnie zaufać można...

Gdy Ludka mówiła czarnowłosej Loli o szlachetności Janusza, ukłóło ją w serce przeświadczenie, iż nie ma dostatecznych danych, żeby to samo powiedzieć o Natockim. Jakże mało wogóle o nim wiedziała! Był czarujący — to wszystko! Właśnie szukał jej po sali przy dźwiękach mazurowej przygrywki, gdy uprzedził go Stefan, podchodząc do niej z nieznajomym korpulentem studentem.

— Pozwoli koleżanka, że pomówię z nią sam na sam — rzekł obcy, nie przedstawiając się Ludce i patrząc podejrzliwie w stronę Natockiego.

— Panna Lińska jest zajęta — rzucił ten dość impertynencko.

— Ależ nie! Wcale! Proszę, niech kolega mowi. Przejdźmy do bufetu. Panie Mieczysławie, pan tu poczeka na mnie.

Nadąsany Nataocki czekał dość długo i przyjął Ludkę wybuchem oburzenia.

— Ja panią pragnę mieć dla siebie, a nie dla rozczochrańców studenckich. Co to za konszachty? To jest wprost... nieprzyzwoite! Wypraszam to sobie!

— Wybaczy pan, ale to są sprawy społeczne i tego nie poświęcę nawet dla pana.

— Zwarjować można! Jakie sprawy społeczne? Niech pani pozostawi tę robotę ludziom starszym od siebie.

— Trudno, jeżeli starsi wolą myśleć o dobrej kolacji i obawiają się własnego cienia.

— Ależ — na miłość boską! Jeżeli obawiają się, widocznie mają słuszność. Naprzykład w naszej rodzinie szaleństwo jednego z takich niepełnoletnich zapaleńców jak pani pociągnęło za sobą ruinę majątkową całego rodu. Dzięki temu pozostały mi tylko resztki fortuny, która pięćdziesiąt lat temu stanowiła magnacki majątek. I co komu z tego przyszło? Skrzyp szubienic i męka niewinnych młodszych pokoleń. O, niechże pani zaniecha tych niebezpiecznych zabawek!

— Nikt mi tego zabronić nie może — odezwała się krótki i niechętnie Ludka.

— Tak?... A gdyby?... Musimy dłużej o tem pogadać. Ale w takim razie może przejdziemy się do bocznego saloniku? Przegawędzimy mazura. Mam pani powiedzieć coś ważnego.

Usiedli na ustronnej ławeczce i Natocki z pod rzęs spojrzał na Ludkę szafirowemi oczyma. Z daleka grzmiał mazur, który porwał wszystkie pary. Zupełnie tu byli samotni i zasłonięci palmą od spojrzeń ciekawych, gdyby się takie znalazły.

— Ludeńko, maleństwo kochane! Natocki na chwilę położył głowę na jej kolanach. Mnie jest bardzo smutno. Dlaczego kłamałaś, że kochasz mię, jeżeli tak nie jest?

Ramieniem ogarnął szczupłą postać dziewczyny, a ciepłemi ustami przywarł do jej zaciśniętej uporczywie piąstki. Ludka starała się nie wiedzieć, że promień czarnych włosów usunął mu się na czoło, że kształtne wargi drgnęły, jak u kapryśnego dziecka. Nie patrzeć... nie patrzeć, bo samo patrzenie zniewoli... A jednak podniosła oczy na piękne rysy, które zastygły rzeźbą szlachetnego smutku, kiedy najmilszy głos skarżył się dalej.

— Niedawno straciłem matkę. Tylko o dziewiętnaście lat starszą była ode mnie i kochała mię bardzo. Teraz już nikt mnie nie kocha, a ja tak miłości potrzebuję. Kochaj mię, kochaj, jedyna moja! O, tak! Natocki znał najprostszą drogę do serca kobiety. Ludkę ogarnęło niesłychane rozczulenie. Ruchem prawdziwie macierzyńskim przygładziła mu niesforne pasmo włosów, podając na chwilę gorący policzek pieszczocie niecierpliwych męskich warg.

— Ja też straciłam ojca i wiem, jak ciężko takie rzeczy przeżywać. Ale, jeżeli panu mojej miłości potrzeba, to mam jej w sercu aż za wiele.

Natocki pogładził czule jej rękę.

— Dziękuję. Ale niech pani pamięta, że miłość nakłada pewne obowiązki. Trzeba się trochę z drugą osobą rachować.

Ludka pomyślała, że lepiejby było ten morał zastosować obustronnie, ale nie chciała psuć nastroju głośnem wypowiedzeniem tej uwagi.

— Myślę jednak, że w przyszłości dojdziemy do porozumienia — ciągnął, uśmiechając się z męską zarozumiałością. Nie zawiodę się chyba, składając los mój w pani ręce. Czy chce pani zostać moją żoną?

— Żoną? — przeciągnęła zdumiona Ludka. A... czy... czy to takie konieczne?

— Doprawdy pani mię zadziwia. Nie rozumiem! stropił się Natocki, który nawiasem mówiąc, spodziewał się większego entuzjazmu. — Więc jakże pani sobie nasz przyszły stosunek wyobraża?

— Ja?... No... myślałam, że będziemy... jak Stefan i Meta.

— Co to znaczy? jak oni „są"? Chyba nie chcesz mi dać do zrozumienia, maleńka, że oni żyją ze sobą bez ślubu?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.